GONIEC KRAKOWSKI ◎ 80 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 22·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 24·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Piątek 27 lutego 1920. Nr. 57.

Dywizye polskie muszą być gotowe do pochodu na Śląsk!

Polakom grozi krwawa masakra ze strony Czechów!

Frysztat. (Tel. pryw.) „Robotnik Śląski" zamieszcza następującą alarmującą notatkę: **Na kresach ostrawskich i pograniczu Moraw utworzyły się szajki czeskie, które na podstawie czarnych list przeprowadzają samowolne rewizye u Polaków, dobierając sobie do pomocy żandarmów i szpiclów. Lada chwila może przyjść do krwawej masakry Polaków. Rozgoryczenie i wzburzenie ludności zagłębia węglowego doszło do ostatecznych granic. Lada dzień może dojść do obrachunku z żandarmami czeskimi. Wobec tego żywiołowego ruchu będzie komisya bezradną. Dlatego wołamy: dywizye polskie muszą być gotowe do wmarszu każdej chwili na Śląsk Cieszyński.**

Sensacyjne odkrycie we Francyi.

Sztuka człowieka przedhistorycznego.



(mam) W jednym z departamentów Francyi Saone et Loire ksiądz Breuil wespół z profesorem Capitanem i nauczycielem z Eyzies p. Peyrony odkryli w Combarelles grotę przedhistoryczną z okresu tzw. „magdaleńskiego" (magdalenien), w której znaleźli rysunki i narzędzia, świadczące, że człowiek przedhistoryczny miał już w wysokim stopniu poczucie sztuki i piękna. Abbe Breuil wydał album z reprodukcyami owych dzieł przedhistorycznych artystów. Z tego interesującego zbioru podajemy kilka najbardziej charakterystycznych rycin. 1) Wielki Żbik — (był to prawdopodobnie przedmiot kultu religijnego). 2) Koń — malowidło z groty magdaleńskiej w Combarelles. 3) Narzędzia człowieka przedhistorycznego z okresu mousteryjskiego. 4) Krzemień ociosany w kształt migdała.

Zniszczenie archiwum w Lubowli.

Nowy Targ (Tel. wł. Z.) Wedle zeznań wiarygodnych świadków **wojska czeskie zniszczyły podczas postojów cenne miejskie archiwum w Starej Lubowli na Spiszu.** Staropolskie dokumenty, akty i protokoły, oraz liczne pamiątki muzealne, jak zbroje, czapraki, ubiory itd. poszły na podpałkę lub dostały się w ręce czeskich handlarzy starożytnościami. Natomiast ocalało w zupełności cenne archiwum w Podolińcu dzięki stanowczej i energicznej postawie urzędu miejskiego. (Dla dziejów okolic podtatrzańskich zniszczenie cennego zbioru jest niemałym uszczerbkiem. W czasie wojny padła już ofiarą zawieruchy jedyna w swoim rodzaju biblioteka druków, broszur i książek, odnoszących się do Podhala, pozostała po zmarłym zbieraczu i znawcy góralszczyzny, Baltazarze Szopińskim; **rozgrabili ją Moskale w Kałuszu doszczętnie.** Drugi zbiór wycinków gazet, gromadzonych przez szereg lat przez p. Teodorowicza, byłego dyrektora uzdrowiska w Szczawnicy, a potem w Lubieniu, spalili w Lubieniu Ukraińcy. Obecny rabunek archiwum lubowelskiego przynosi nową stratę dziejom i pamiątkom Podtatrza.

Nowe wojska czeskie na Spiszu.

Nowy Targ. (Tel. wł. Z.) Do Kiezmarku i okolicy ściągnęli Czesi w ostatnich tygodniach nowe siły wojskowe, zaopatrzone w karabiny maszynowe i obfitą amunicyę. Podobno tłumaczą ludziom, że obawiają się ataku (!) wojsk polskich na dolinę Popradu, nieobjętą dotąd plebiscytem.

Próba czechizacyi na Podhalu.

(Z) Zdaje się, że czeskie władze zabierają się jeszcze przed plebiscytem do czechizowania polskich górali, gdyż rozpoczęły rozdawanie książek do modlenia w czeskim języku pisanych. Oczywiście nikt z chłopów ich nie używa, nie znając zupełnie czeszczyzny, fakt ten jednak odsłania daleko idące plany Pragi przerobienia gwałtem najbliższego sąsiedztwa Podhala, dotąd czysto polskiego, na Czechów.

Rokowania Słowaków w Warszawie w sprawie Spisza i Orawy

Praga (tel. wł.). „Czeskie Słowo" donosi: Znany przywódca słowaków, dr. Jehliczka, bawił tymi dniami we Wiedniu. Dnia 9 lutego zawarł on z Węgrami w Wiedniu układ, wedle którego **Słowacya ma pozostać przy Węgrach i otrzyma autonomię. W sprawie przynależności Spisza i Orawy wyjechał Jehliczka do Warszawy,** ażeby pertraktować z Polską.

Czy rewizya traktatu wersalskiego jest możliwa?

Kraków, 26 lutego.

(?) Przed niedawnym czasem lord Courzon rzucił w Izbie panów słowa, które mogą się wydać śmiesznemi. Od jakiej daty traktat wersalski wszedł w życie? Od dnia 10 stycznia. Od tego czasu upływa zaledwie siódmy tydzień, a jednak angielski minister spraw zagranicznych wyraził zdanie, iż **nasuwa się konieczność rewizyi ratyfikowanego świeżo traktatu w szerokim stopniu.**

Ten angielski punkt widzenia jest w wyraźnej sprzeczności z zapatrywaniem Francyi. Tak niewiele jeszcze upłynęło czasu od chwili, gdy Millerand, obejmując władzę, oświadczył, że jego program polega przedewszystkiem na **wykonaniu traktatu w całości.** Pokój z dnia 28 czerwca jest podstawą polityki francuskiej. Rząd francuski postawił sobie za cel, zastosowanie wszystkich zasad tego pokoju i wyciągnięcie z nich wszelkich korzyści.

Jeżeli zresztą idzie o rewizyę traktatu, z tendencyą złagodzenia tegoż, czyli w duchu korzystnym dla Niemiec, to ani Francya, ani Polska — o ileby szło o złagodzenie traktatu jej kosztem — nie mogą podzielać angielskiego punktu widzenia. Traktat z Niemcami dał Polsce minimum tego, co Polska mogła i miała prawo żądać i oczekiwać.

Ale jeśli mówimy o złagodzeniu traktatu na korzyść Niemiec, to zaraz powstaje kwestya, czy traktat ten może i powinien być poddawanym rewizyi?

Że tak jest, nie ulega to żadnej wątpliwości. Przewiduje to artykuł 19-ty. Artykuł ten ustanawia, że „od czasu do czasu" zgromadzenie Ligi narodów może „poddać nowemu egzaminowi traktaty, nie dające się zastosować".

Traktat wersalski nie jest zatem świętością nietykalną. Rezygnacya koalicyi z sądzenia przestępców wojennych świadczy zresztą o tem najlepiej. Co więcej, **traktat wersalski zawiera sam w sobie możliwość i przewidywanie rewizyi.** Idzie tylko o zdecydowanie, czy istotnie realizacya jego jest niemożliwością, czy poddanie traktatu nowym badaniom jest istotnie konieczne i jakiego rodzaju modyfikacye należałoby do traktatu wprowadzić.

Gdyby tu szło wyłącznie o skargi i żale Niemiec, to łatwo byłoby można przejść nad niemi do porządku dziennego. Ulgi drobniejszej natury już zostały wszak przyznane Niemcom na mocy samego porozumienia się Anglii i Francyi. Ale są rzeczy, które nie zależą ani od Anglii, ani od Francyi, ani od żadnego innego z całej plejady ich sojuszników.

Uchodzi już teraz za pewne, że senat waszyngtoński nie zatwierdzi traktatu bez dołączenia do niego zastrzeżeń, uznanych już zresztą za usprawiedliwione przez Anglię. Jakkolwiek zastrzeżenia te dotyczą samych Stanów Zjednoczonych, to jednak mają one z natury rzeczy doniosłość międzynarodową. Wywierają one swój wpływ na konstytucyę Ligi narodów, której statut modyfikują. A jakkolwiek Francya i Anglia są gotowe akceptować zastrzeżenia, a-

merykańskie, to jednak samo wyrażenie zgody tu nie wystrczy. Trzeba je do traktatu przejąć i uzgodnić z innymi przepisami traktatu.

Już to samo wystarcza, aby spowodować rewizyę traktatu, przewidzianą w artykule 19 tym Od czego jednak zacząć i na czem skończyć? Jeśli idzie o Polskę, to szłoby w tym wypadku o to, aby interesy państwa naszego nie poniosły wskutek ewentualnej rewizyi traktatu szkody, aby rewizya ta nie dała Niemcom korzyści kosztem naszego i tak postanowieniami traktatu srodze pokrzywdzonego państwa.

Anglia agituje przeciw Francyi.

Haga (tel. wł.). **Agitacya angielska przeciwko pozostawieniu Konstantynopola w posiadaniu tureckiem** ma skierowane ostrze **przeciwko Francyi.** Dziennik angielski „Nation" pisze: **Francuzi chcą odegrać w Turcyi rolę Niemiec** i spodziewają się przez zorganizowanie armii tureckiej i przez poparcie prądów nacyonalistycznych **uzyskać przeważający wpływ w Turcyi.** Z tego powodu są oni przeciwni wypędzeniu Turków z Konstantynopola.

Wilson przeciw George'owi.

Paryż (tel. wł.). Specyalny sprawozdawca „Echo de Paris" donosi z Waszyngtonu: Jakkolwiek zamiary prezydenta Wilsona są trzymane w tajemnicy, twierdzą znawcy stosunków, że odpowiedź w kwestyi adryatyckiej zaapeluje do liberalnych uczuć świata, w szczególności wskaże na prawo małych narodów do wyjścia na morze. Nota będzie obstawała przy tem, **aby uwzględniono życzenia Jugosławii. Odpowiedź Wilsona ma być skierowaną osobiście przeciwko Lloydowi Georgeowi.**

Ameryka w stanie pokoju z Niemcami.

Warszawa (tel. M.). Kopenhaska „Polityken" donosi, że senat amerykański przyjął wniosek senatora Franca, domagający się ogłoszenia między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami stanu pokojowego. Natomiast „Vossische Zeitung" zaznacza, że rząd niemiecki o tej informacyi nic nie wie.

Warszawa atakuje komunikat z warunkami pokoju.

Warszawa (tel. M.). Prasa warszawska **atakuje bardzo ostro komunikat ostatni o przebiegu posiedzenia sejmowej komisyi spraw zagranicznych.** „Robotnik" zarzuca pos. Grabskiemu, że napisał ten komunikat **wbrew uchwale komisyi** i bez porozumienia się z ministrem Patkiem. „Robotnik" utrzymuje, że ten komunikat **nie jest wcale sprawozdaniem z przebiegu posiedzenia, ani streszczeniem tez rządowych,** lecz poprostu jest to samowolne wypracowanie pos. Grabskiego. Także „Kuryer Poranny" wyraża **poważne wątpliwości, czy komunikat ten oddaje ze ścisłą wiernością tekst i ducha deklaracyi rządu. Liczne zwroty komunikatu są dwuznaczne.** „Kuryer Poranny" domaga się od rządu, aby jasno stwierdził, czy stylizacya komunikatu jest istotnie ścisłą. Opinia polska ma prawo domagać się w sposób kategoryczny wyjaśnień w tej sprawie.

Minister Patek wyjechał już do Paryża.

Warszawa (PAT). „Kuryer Warszawski" dowiaduje się, że minister spraw zagranicznych p. Patek wyjechał już do Paryża, **celem porozumienia się z ententą w sprawie odpowiedzi Polski na notę pokojową bolszewicką.**

Nowe pogromy bolszewików

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 25 lutego:

Front litewsko-białoruski: W akcyi wywiadowczej w rejonie Połocka, Pauli i Gliwienia **wzięliśmy jeńców i rozbiliśmy placówkę bolszewików.** Dzielny oddział naszej grupy poleskiej, po odparciu wszelkich ataków nieprzyjaciela na Skrygałów, **rozbił w śmiałym wypadzie dwa bataljony bolszewickie.** Nieprzyjaciel pozostawił na placu boju **100 zabitych i kilkudziesięciu rannych. W nasze ręce wpadło 11 karabinów maszynowych, 10 wozów taborowych i kilkudziesięciu jeńców.** Akcyę tę przeprowadził **major Paszkowski. Zginął w niej jeden z najdzielniejszych żołnierzy, sierżant Daniluk.**

Front wołyński: Ożywione utarczki patroli wywiadowczych.

Front podolski: Atak w rejonie Latyczowa odparto z wielkiemi stratami nieprzyjaciela. Celem oczyszczenia przedpola i przerwania od 3 dni trwających ataków bolszewickich, nasze szturmowa grupa, pod dowództwem kapitana Żongołowicza, przeprowadziła w rejonie Szczodrowej, Susłowic, Popowic **wypad na przeważające siły bolszewickie i po parogodzinnej zaciętej walce je rozbiła. Bolszewicy stracili wielu zabitych i pozostawili w naszem ręku 8 karabinów maszynowych i tabor z amunicyą.** Koło Bucniowa **zniszczono celnym ogniem artyleryi nieprzyjacielski pociąg pancerny, poczem zdobyto go i przeciągnięto na linię frontu. W walkach na tym odcinku, prowadzonych zacięcie przez cały dzień, zginęli śmiercią walecznych podporucznik Danielewicz i podporucznik Lachowicz.**

Walki z bolszewikami pod Kamieńcem

Wiedeń (tel. wł.). Iskrówka z Moskwy z dnia 25 b. m. podaje sprawozdanie bolszewickie z 24 b. m.: Na froncie północnym czynimy postępy w kierunku organizacyi. Na froncie zachodnim walki wywiadowcze. Na froncie południowo-wschodnim **walki w okolicy Kamieńca Podolskiego.** Na froncie kaukaskim pobiły wojska czerwone pod dwudniowych ciężkich walkach wojska antyrewolucyjne na południe od Rostowa. Pościg trwa dalej.

Wojska polskie nie zajęły Winnicy i Żmerynki.

Warszawa (tel. M.). Warszawskie dzienniki wojskowe dementują wiadomość, jakoby wojska polskie miały zająć Winnicę i Żmerynkę.

Wyjaśnienie ministerstwa skarbu w sprawie podwyżki ceł.

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe min. skarbu komunikuje: Układając tymczasową taryfę celną, Rada celna brała pod uwagę przy wyliczaniu stawek celnych 1) istotną wartość towarów (czerwiec, lipiec 1919), koszt produkcyi, 2) **200 proc. dodatku do wartości towarów i 200 proc. dodatku do stawki celnej,** pobierane zamiast w złocie w biletach Pol. Kraj. Kasy poż. Rozumiano tedy, że ceny mogą się podnosić lub zniżać i dlatego postanowiono, że **dodatek ten będzie ruchomy, zależny od zwyżki lub zniżki cen na towarze.** W tym celu w rozporządzeniu do taryfy celnej (paragraf 14) zaznaczono, że cło, pobierane w walucie złotej, może jednak aż do dalszego zarządzenia być uiszczane w biletach P. K. K. P. z dopłatą (agio), które wysokość wyznaczona będzie w drodze rozporządzenia. W artykule zaś 16 przepisów wykonawczych do rozporządzenia z dnia 4 listopada 1919 min. skarbu przyjął proponowaną wtedy przez Radę celną **200 proc. dopłaty.**

Pomimo tego minister skarbu miał obowiązek **podwyższyć** lub zmniejszyć tę dopłatę w zależności od zwiększenia lub zniżenia cen na towary. Zwyżka cen od czerwca roku zeszłego do lutego roku bieżącego uzasadnia przeto w zupełności rozporządzenie ministra o **zwiększeniu dodatku do 900 proc.**

Narzekania niektórych sfer, że ten zwiększony dodatek podroży produkcyę w kraju i podniesie ceny artykułów pierwszej potrzeby, nie ma uzasadnienia. Z rozporządzeń bowiem, wydanych równocześnie z ogłoszeniem i wprowadzeniem w życie nowej taryfy celnej, wynika, że 1) **wszystkie surowce lub półfabrykaty są wolne od cła,** 2) **maszyny i narzędzia, potrzebne do uruchomienia, są czasowo na przeciąg roku, zwolnione od cła,** na zasadzie opinii komitetu ulg celnych, 3) **wszystkie środki żywnościowe, odzież, bielizna, maszyny rolnicze, papier, nawozy sztuczne itp. razem około 40 pozycyi, są przepuszczane na przeciąg 3 miesięcy aż do maja bez cła, z prawem przedłużenia tego terminu na zasadzie opinii co do ulg celnych, aż do jednego roku.** Obecna taryfa celna, nawet z podwyższeniem dodatku do 900 proc., **nie może zatem wpływać, ani na zwyżkę cen artykułów, ani nie może utrudnić produkcyi krajowej, obciąża ona jedynie artykuły półzbytkowne lub luksusowe,** wreszcie i takie, które możemy i powinniśmy wyrabiać w kraju. Troska ministra skarbu leży właśnie w tem, aby utrudnić, o ile możności, wpływ tego rodzaju rzeczy do kraju i tym sposobem **zmusić (?) miejscową produkcyę do uruchomienia się,** za przedmioty zaś wybitnie luksusowe musi być cło uiszczane w taksatywnem złocie.

W ciężkich warunkach finansowych, w jakich państwo polskie się znajduje, tymczasowa taryfa polska, która 70 proc. powołanych towarów dopuszcza bez cła, jest objawem wcale niefiskalnym polityki ministra skarbu. W ostatniej chwili **wielkie państwa na zachodzie podniosły cło stosunkowo daleko wyżej** w stosunku ad valorem, niżeli to uczyniono w taryfie celnej. Wobec wiadomości, podających wydajność podatkową różnych dzielnic Polski w sposób fałszywy, ministerstwo skarbu komunikuje rezultaty osiągnięte z podatków bezpośrednich w czasie od 1 lipca do 31 grudnia 1919 roku w byłym zaborze austryackim i w byłem Królestwie Kongresowem. W **byłej Galicyi** znane są wyniki z podatków bezpośrednich w zachodniej części kraju ze 140 urzędów podatkowych i wynoszą one **40,925.623 koron.** Przypuszczalnie w całym kraju w wymienionem półroczu przyniosły podatki bezpośrednie **około 88,000.000 koron.** W obszarze ziem byłego **zaboru rosyjskiego,** zarządzanych przez ministerstwo skarbu, wpłynęło w drugiem półroczu 1919 ze stałych podatków bezpośrednich **38,831.192 marek, 16,319.411 koron i 1,147.804 rubli, z jednorazowej daniny majątkowej 54,569.289 marek, 47,507.495 koron i 2,196.638 rubli.** W świetle tych cyfr traci racyę **przeciwstawienie jednej dzielnicy drugiej, jako bardziej wydajnej dla skarbu państwa,** a uwidocznia się w całej pełni niedostateczność dochodów podatkowych wobec zapotrzebowania finansowego, idącego w dziesiątki miliardów.

Nowy ambasador francuski w Warszawie.

Paryż (Havas). Ministrem pełnomocnym Francyi w Warszawie mianowanym został p. de Panafieu.

5 dni aresztu za obrazę sejmu.

Warszawa (tel. M.). W sprawie redaktorów Straszewicza i Skwarczyńskiego, oskarżonych o obrazę Sejmu, sąd wydał wyrok, skazujący obu na 5 dni aresztu domowego.

Kandydaci rabinaccy wolni od wojska.

Warszawa (tel. M.). Na skutek interwencyi posła rabina Perlmuttera, minister wojny uwzględnił prośbę o uwolnianie kandydatów rabinackich od służby wojskowej.

Otwarcie granicy polsko-rumuńskiej

Warszawa (PAT). Według wiadomości, otrzymanych z Bukaresztu, rząd rumuński zarządził otwarcie granicy polsko-rumuńskiej, zamkniętej w swoim czasie **z powodu niebezpieczeństwa przewleczenia chorób z Polski.**

Bojkot handlowy Holandyi.

Londyn. (PAT) „Daily Mail" donosi, że szereg wielkich angielskich firm handlowych postanowiło wstrzymać się od stosunków z Holandyą, dopóki **Holandya nie poczyni odpowiednich zarządzeń w sprawie internowania i unieszkodliwienia b. cesarza niemieckiego,** celem zabezpieczenia pokoju europejskiego.

Znalezienie szczątków zwłok Korteza.

Poldhun (Radio krak.). Po długoletnich poszukiwaniach znaleziono w jednym z kościołów katolickich w Meksyku szczątki zwłok Korteza.

Poincare przy warsztacie dziennikarskim.

Paryż (Havas). Eksprezydent Poincare zgodził się na redagowanie kroniki politycznej w wydawnictwie „Revue de Jeux mondes".

Najmłodsza pilotka świata.

Poldhun (Radio krak.). 14-letnia córka Farmana, fabrykanta aeroplanów, odbywa swe loty od czerwca roku zeszłego. Jest to najmłodsza pilotka świata.

Przed sąd Historyi i Cywilizacyi!

Ścinające krew w żyłach zbrodnie niemieckich zbirów.

Kraków, 26 lutego.

(Kr.) — Wiedeńska „Arbeiter Zeitung", która na równi z całą prasą niemiecką zwalczała z zaciekłością żądanie koalicyi dotyczące wydania wysoko położonych zbrodniarzy wojennych przytaczając perfidnie i bez dobrej wiary — na ich obronę scholastyczne argumenta, o świętości azylu, nietykalności zbiega politycznego, etc. — zmienia częściowo w ostatnich czasach pogląd swój na tą sprawę.

Zaznaczywszy z naciskiem, że w kwestyi wydania zbrodniarzy do ukarania w obce ręce — pozostaje na tem samem opozycyjnem stanowisku, oświadcza jednak, że ci łotrzy muszą być ukarani, ale przez własny naród, gdyż przeciw niemu **jedynie** zgrzeszyli, a następnie cytując źródła i dokumenta zestawia detajlicznie owe grzechy.

Z litanii tej najdosadniej wynika czy zbrodniarze ci zawinili wobec własnego, czy wobec obcych narodów i kto powinien ich jako pokrzywdzony sądzić.

Listę tych łajdactw rozpoczyna „A. Z." od następcy tronu niemieckiego **Fryderyka Wilhelma Hohenzollerna.**

Zarzuca wydanie rozkazu, by zamieniać w perzynę wszystkie miasta i wsie, gdzie znajdują się żołnierze francuscy. Sprawienie rzezi w Ethe-Gomery dnia 22 lipca 1914.

Niesprawiedliwe skazanie i rozstrzelanie 80 jeńców francuskich w Eclis-Fontaine. Sądowi wojennemu przewodniczył nast. tronu osobiście.

On sam i na spółkę z generałem III. armii niem w r. 1914 plądrował Mecieres-Charlevill i ogółem cały okupowany rejon. Deportowanie mieszkańców. — Rabunki uliczne. — Łupy pochodzące z grabieży wysyłał do Niemiec. — Konfiskaty publicznych i prywatnych kapitałów w bankach.

Od października 1914 była cała okolica Mecieres-Cherville wydaną systematycznie i planowo — urzędowym rozkazem — na pastwę rabujących band wojskowych. Rabowano zrazu piwnice, następnie meble pod kierunkiem niemieckich oficerów. W systematycznem „opróżnianiu" wysłano do Niemiec wszystek materyał z dworca w Charville.

W styczniu 1915 spalono archiwa departamentu, częściowo zatopiono w Mozie. Później wywieziono stąd większą część ludności.

Popisowy Alfred Sauer z 38 p. p. pisze do swego przyjaciela bawiącego w etapie:

„Fournies 8. V. 917. Pełnię służbę przy oddziale rekwizycyjnym. Odbieramy ludności francuskiej wszystek olów, mosiądz, miedź, korki, oleje, i t. d., świeczniki, paleniska kuchenne, jednem słowem wszystko, co się da zabrać — i wysyłamy to do Niemiec. Przykrem jest niekiedy odbierać młodym kobietom ich podarunki ślubne — ale konieczność wojenna zmusza nas do tego. Pewnego razu udał mi się wspólnie z mym kolegą — znamienity połów. W zamurowanym pokoju znaleźliśmy 15 miedzianych dętych instrumentów: cała orkiestra! następnie zupełnie nowy rower, 150 ścierek i ręczników, i 6 miedzianych świeczników mających wagi 25 kg. Możesz sobie wyobrazić wściekłość starej czarownicy, właścicielki tych rzeczy. Uśmiałem się serdecznie. Dobrze jej tak! Mój komendant był bardzo zadowolony i mamy dostać jakieś odznaczenie. Nie jest wykluczony i krzyż żelazny... Jest tu także wiele ładnych, młodych dziewcząt. Gwałcenie jest u nas na porządku dziennym!..."

Dalsze zarzuty przeciw następcy tronu:

Rabunek w Coincy. Następca tronu zabrał wszystkie wartościowe przedmioty, które znalazł w swej kwaterze. „A. Z." przytacza — niekompletny zresztą regestr zbrodni innych umundurowanych niemieckich złoczyńców. Znajdujemy tam straszne pozycye, przy których rozpamiętywaniu krew w żyłach się ścina.

Generał Stanger zabronił brania jeńców w niewolę. Zarówno żołnierze francuscy jak cywilne osoby mają być natychmiast, bez żadnych sądów zabijane, bez względu na wiek, płeć, bez uwagi na to, czy są ranni czy nie.

Kapitan Derichs rozkazał matkom, żonom i dzieciom defilować z podniesionemi rękoma przy zwłokach dopiero co rozstrzelanych ich mężów i ojców.

Porucznik Schulz kazał rozstrzelać człowieka, który nie chciał dopuścić do zgwałcenia swej żony. Kapitan Daettingen kazał rozstrzelać dziecko.

Ruprecht, nast. tronu bawarskiego, kazał w miejscowości Doux-Ville zdziesiątkować cywilną ludność — resztę uprowadzić, a 136 domów i kościół spalić, oblawszy budynki naftą i benzyną przy pomocy specyalnych sikawek.

Generał Deimling kazał w oczach swoich gwałcić nieletnie dziewczęta, a „najdzielniejszym" z tej gwardyi udzielał nagród pieniężnych.

Generał Clauss ucztował w oddaleniu 200 m. od miejsca, gdzie 50 ludzi z cywilnej ludności było rozstrzeliwanych. Przy każdym strzale wznosił szklankę szampana i pił za zdrowie cesarza niemieckiego.

Oto mały wyciąg — z wyciągu (niekompletnego) jaki „A. Z." przynosi.

A teraz godzi się zapytać: Czy Wilhelm — inicyator tych zbrodni — i cała banda tych rozwścieczonych bestyi — zrobiła krzywdę swojemu tylko narodowi — i czy naród niemiecki czy też inne narody mają prawo domagać się wydania i ukarania zbrodniarzy?

Obrazki z Pomorza.

Masowy napływ ochotników do wojska polskiego.

Kraków, 26 lutego.

Żołnierz polski stał się ukochaniem serdecznem całej ludności na Pomorzu. I dlatego porwał swym przykładem młodzież męską, która tłumnie zgłaszać się zaczęła na ochotnika. A zgłaszali się nie tylko Polacy.

Kapitalną rozmowę znany dziennikarz p. Wierzyński słyszał w Tczewie.

— Pan Polak?

— Nein, ich bin ein Deutscher, aber mein Vater war ein Pole. Jetzt haben wir ein neues Vaterland und ich werde ein Pole sein.

— Jakże to pan uczyni?

— Wstąpię do wojska polskiego — mówił dalej po niemiecku. — Boję się tylko, czy mnie przyjmą, bo po polsku nie umiem. Mój kolega napisał mi w notesie zdanie: „Proszę mnie koniecznie przyjąć do polskiego wojska!" — i te słowa będę powtarzał przed komisyą, aż do skutku.

Ale żołnierz nasz obudził także — zawiść. Naprawdę? Tak, tak. Obudził zawiść u miejscowych zdobywców serc niewieścich, którzy wobec niego całkowicie ustąpić musieli na plan dalszy. Żołnierz bowiem podbił serca Pomorzanek — na zawsze.

Kolejarze niemieccy zostają w Polsce.

Innym znamiennym objawem to szybkie dostosowanie się niższych kategoryi urzędniczych niemieckich do nowych warunków. Oto co psze korespondent „Kuryera Poznańskiego":

Jadąc ze Starogardu do Tczewa na lokomotywie, w braku innej lokomocyi, słyszę następujące skargi maszynisty, zgorzałego Niemca. Stacya Tczew — mówi — ma 700 kolejarzy Niemców, którzy w myśl umowy berlińskiej mają dnia 1 kwietnia opuścić służbę polską. Widoki dla nich w Niemczech są bardzo złe, bo zapotrzebowania w tej mierze niema. Skutek jest ten, że 75 procent tych kolejarzy dziś już przypięło sobie orzełki polskie do czapek i zaczyna się przyznawać do polskości. Termin trzyletni do nauczenia się języka polskiego zachęca wielu do pozostania na służbie polskiej, to też dziś już — jak z rozgoryczeniem mówił maszynista — „szwargot" polski coraz silniej się wokół rozlega.

Jadłospis na dworcu w Tczewie.

Do rzędu humorystycznych przejawów w obecnej chwili na Pomorzu należy niewątpliwie jadłospis, prezentowany na dworcu kolejowym w Tczewie, pieczołowicie zestawiony przez kelnera wspólnie z doradą fachową gospodyni i kucharki. Brzmi on jak następuje:

Bulion-Kartofle-zupy. Baranina zrazy. Język z Wiinosose. Fricasse od kogut. Baranina smażyć (pieczeń barania). Swininasulze. Befsztyk.

Co to był „domek Jańskiego"?

ZAPOMNIANA KARTA Z DZIEJÓW EMIGRACYI POLSKIEJ W PARYŻU.

Słusznie powiedział ktoś, że po rozbiorach Polski nazwa Paryża tak splotła się z historyą polskiej martyrologii i tyle skupiła w sobie wielkich polskich wspomnień, że był czas, gdy Polak po zwiedzeniu ziemi własnej, z Warszawy i Krakowa jechał do stolicy Francyi, aby tam uzupełnić swoje „krajoznawstwo".

Fale polskiej emigracyi, uderzając najsilniej o to miasto, rozsiały po niem ślady swych przeżyć i wzlotów, to też nie dziw, że do dziś Polakowi, gdy stanie nad Sekwaną, garną się zewsząd wspomnienia przeszłości — od poszumu chwały legionów przy łuku tryumfalnym na placu del'Etoile aż do cmentarza Montmorency, na którego furcie godziło by się położyć napis: „Amor patriae suprema lex esto"!

Przeszłość zasnuwa w mgłę ludzi i zdarzenia niejedna z pamiątek naszych w zupełnem pogrążając zapomnieniu. Do rzędu tych „zapomnianych" zaliczyć należy i historyę „domku Jańskiego".

Powstał w połowie lutego r. 1836 przy ulicy Notre Dame des Champs pod liczbą 11. Opiekunem jego i duchowym przywódcą był nie kto inny, lecz sam Adam Mickiewicz.

Z końcem grudnia 1835 r. pisał poeta do przybywającego wówczas w Anglii Czartoryskiego: „Kilku moich znajomych, młodych i zdolnych ludzi postanowiło żyć razem na wspólne mieszkanie i zająć się pożytecznemi pracami. Brakuje im funduszu na zapłacenie z góry terminu sześciomiesięcznego".

Na ten list Czartoryski odpisał:

„Rzecz, do której się interesujesz, nie może być w moich oczach lichą — stotnie też nie jest. Owszem, jest godna zajęcia, kiedy możemy pomódz kilku zacnym, młodym ludziom do wzięcia się do pożytecznej pracy. Piszę do Karola Sienkiewicza, aby sumę, potrzebną wam, zaawansował".

Kwestyę sześciuset franków przeznaczył poeta na ufundowanie „domku Jańskiego", dając mu za dewizę słowa własnej nauki, że moc wskrzeszenia kraju leży w odnalezieniu „ziarna przyszłych praw w duszy". Tak poczęła się owa organizacya, mająca ułatwić duszom polskim „uwolnienie się od błędów", a Polsce „zerwanie pęt niewoli". Niemoc usiłowań emigracyjnych, wywołujących represye rządu rosyjskiego, zapalna polska pomoc, zwracająca się ku Włochom, nadzieje pokładane w rzekomej „wielkoduszności" Francyi — wszystko zawodziło. Dotychczasowe drogi uznano za błędne, postanowiono pracę rozpocząć od nowa, od poprawy siebie samego.

Gdy Jański chciał opublikować swoją „Spowiedź", jako odezwę do emigracyi, Mickiewicz odradził mu, gdyż rzecz miała być „do czasu ukrytą i od ludzi nieznaną"... „Czy należy odrazu zupełną prawdę odkrywać, czy też, jak mówi Mickiewicz, jest niekiedy nie czas mówić do ludzi, a obowiązek milczenia i usunięcia się?" — tak pisał w swych „postanowieniach" w listopadzie 1835 roku Bohdan Jański, „pokutnik jawny i apostoł emigracyi polskiej".

Pierwszymi „braćmi, którzy obok Jańskiego związali się w „cichą kongregacyę", byli: Leopold Rettel, oficer wojsk polskich, odwiedzający pieszo miasta francuskie, gdzie miewał do emigrantów porywające kazania, poeta Bohdan Zaleski i były ułan Hieronim Kajsiewicz, późniejszy wraz z Semenenką założyciel zakonu Zmartwychwstańców. Do grona „braci" przystąpili nadto młodzi emigranci: Karski i Ordęga, oraz Rusin z pochodzenia, lecz gorącem sercem Polak, Piotr Semenenko.

Istnienie „domku Jańskiego" nie dało się jednak zbyt długo zachować w tajemnicy. Wieść o nim dotarła do emigracyi, w niektórych kołach budziła nawet... oburzenie. W jednem z czasopism emigracyjnych pisał Jan Czyński: „Nie należymy do tej szlachty, co w oczy ściska ręce, kłania się i pochlebia nowym apostołom. Wytykamy osoby, wskazane nam za przewodników tej kongregacyi, z dwóch powodów: raz, że jeśli zarzut jest płonny, aby mylnie obwinionym nastręczyć sposobność wytłómaczenia się przed krajem i przed emigracyą — powtóre, jeżeli zarzut jest rzetelny, aby ostrzedz współbraci. Ci apostołowie mieli wziąść na siebie ożywienie papizmu, z którym wieczny rozbrat uczynili najgorliwsi tego wieku katolicy: Lamennais i O'connel".

Postarano się, aby o „niebezpieczeństwie", jakiem może stać się „domek Jańskiego", powiadomić paryską policyę. By uniknąć czujności nieprzyjaciół, zakonnik polskich braci" (tak się zwykli byli sami nazywać) przeniósł się na krótko do domu przy bulwarze Mont Parnasse 25, a potem na ulicę Vavin 13, gdzie został rozwiązany.

Nie wydawszy plonów bezpośrednich, pozostał w historyi emigracyi wspomnieniem czystem i prawem. „Marzyło im się" — według słów Mickiewicza — „zostać rycerzami przyszłego zakonu, mającego wyzwolić gród Polski z rąk niewiernych..."

Jota.

Smażyklops. Kapusta z kartofle. Jedna chleb z kiełbasa i t. p.

Jak ma początek wcale nie źle.

Majestat Rzpospolitej zatacza coraz szersze kręgi!

A oto obrazek inny, zaobserwowany w Starogardzie przez p. Jana M., korespondenta dzienników poznańskich:

Wieczór; — idę ulicą naprzeciw koszar. Przed bramą dwa posterunki przy bagnetach — Hallerczycy w hełmach stalowych. A skądżeś ty bracie? — pyta jeden. — Z pod Krakowa — odpowiada rosły chłopak — z okolicy Bronowic. — „Bo ja z Litwy“ — mówi pierwszy. A gdy tamci czuwają, w mieście pozostaje rodzimy pułk starogardzki z „Gryfami“ na kołnierzach — a na linii kolejowej patrolują pancerki z załogami Kresowców, Małopolan i Królewiaków. Szczególen uczucie budzi ten ustrój synów wszystkiej ziemi polskiej, strażujący tu na zachodnich granicach Rzeczypospolitej. Nie dziwią też już takie objawy, że n. p. powien żołnierz ze wschodu, dawniej wysoce zradykalizowany i obojętny narodowościowo, dziś pisze jako uczestnik pochodu przez Pomorze do matki list, pełen zapału i dumy, kończący się zapewnieniem, że dziś wie, co to jest patryotyzm, że dopiero teraz rozumie,jaki to zaszczyt być synem tej rodzącej się, wielkiej, po morze sięgającej Polski.

Majestat wskrzeszonej Rzeczypospolitej zatacza coraz promienniejsze kręgi, prostując dusze i budząc poczucie potęgi i mocy.

Jakie stosunki panują dziś w Kijowie?

Szwajcarzy w Kijowie. — Miasto po wkroczeniu bolszewików. — Nędza niebywała. — Ceny żywności. — Monstrualny popyt na obcą walutę.

Genewa, 25 lutego.

Jak podają pisma genewskie, szesnastu obywateli szwajcarskich, powracając z Rosyi, przybyło do Genewy w stanie pożałowania godnym. Między innymi znajdował się tu konsul szwajcarski w Kijowie, p. Karol Wigler z Zurychu, który podał prasie szwajcarskiej interesujące relacye o rządach bolszewickich w Kijowie, po wycofaniu się z miasta wojsk Denikina i wkroczeniu armii czerwonej.

Zaraz po wkroczeniu bolszewików uległy splądrowaniu wszyskie magazyny, a równocześnie spalono wiele domów w mieście. Zmobilizowano w Kijowie wszystkich pod broń, do tego stopnia, że konsul Szwajcaryi został przydzielony do służby automobilowej.

Podczas okupacyi panowała w Kijowie nędza przeraźliwa. Żywność osiągnęła cenę fantastyczną, skoro 400 gramów czarnego chleba kosztowało 200 rubli, funt masła 400 rubli, litr mleka 200 rubli, tuzin jaj 450 rubli, para trzewików 6000 rubli. Ubrań i bielizny niema wcale. Mięso, co prawda końskie, nie było drogie, bo kosztowało tylko 60 rubli funt, ale nie można go było nabyć nigdzie.

Bolszewicy literalnie ograbili wszystkie konsulaty zagraniczne, zabierając wszystkie dokumenty i paszporty dyplomatyczne danego państwa.

W Kijowie waluta obca osiągnęła niezwykłą wysokość: frank francuski kosztował 85 rubli, frank szwajcarski 150 rubli, funt angielski od 2.400 do 2.600 rubli, lir włoski 55 rubli.

Czyżby i Emil Zola był plagiatorem?

„Mercure de France“ o literackich źródłach dzieł Zoli.

Paryż, 25 lutego.

(m-m) W „Mercure de France“ ukazał się artykuł Leona Deffoux i Emila Vavia, zawierający ciekawe wskazówki odnośnie źródeł, z których korzystał Zola. Autorowie artykułu nie posuwają się tak daleko, by mieli słynnego powieściopisarza pomawiać o plagiat, stwierdzają tylko, że pragnęli zbadać intellektualny proces adaptacyi, spotykany u wielu znanych literatów.“ Z wywodów tego artykułu wynika, że Zola czerpał pomysły do dwóch swoich powieści z popularnego widowiska Deslandess'a i Didiera „Szkoła pijaków“ granego w Varietes 3 października 1834 r. W tej sztuce występuje osobistość imieniem Ribaud, który staje się łatwopalnym z powodu nadużycia silnych likierów i zapalając fajkę, bucha płomieniem niby baryłka spirytusu.“ W „Doktorze Pascalu“ Zoli istnieje analogiczny epizod: stary alkoholik Antoni Macquart pali się razem ze swoją fajką i zostaje po nim tylko garstka popiołów... Analogia jest niezawodna, tylko nie stwierdza bynajmniej, aby Zola musiał koniecznie czerpać z wodewilu, granego w 1834 r. Wszak tej historyi o płonącym pijaku nie wymyślili sobie najpewniej pp. Deslandes i Didier, ale wzięli ją gotową z jakiejś popularnej facecyi, opowiadanej przez wesołych gości w szynku... Z tego więc samego źródła mógł korzystać Zola, nie znając nawet zupełnie „Szkoły pijaków“. Ci pp. Deslandes i Didier kompletnie już razem ze swoim wodewilem zapomnieni, a obecnie przez spółkę krytyków Deffoux i Zavie ekshumowani, mieli także wywrzeć wpływ na drugą powieść Zoli „l'Assommoir“, a to przez osobę pokrywacza dachód, który upiwszy się spada z dachu...

Następnie pp. Deffoux i Vavie stwierdzają, że Zola pisząc „Żołądek Paryża“ zapożyczył się z powieści Eugeniusza Suego „Łakomstwo“ (z cyklu „Siedem grzechów głównych“). Dalej zaś akcya „Teresy Raquin“ ma przypominać romansidło nicjakiego Barbara pt. „Morderstwo na Pont Rouge“, wydane w 1859 r.

„To samo wiarołomstwo, to samo wiarołomstwo, to samo zamordowanie męża i ta sama tragedya wyrzutów sumienia“. Rozumowanie to jest nieco naciągane, albowiem motyw morderstwa, popełnionego przez wiarołomną żonę nie jest czemś nowem w literaturze, a rozwinięty został w całej pełni w „Orestei“ Aischylosa.

ZYGZAKI.

Obuwie, pończochy i kotlety cielęce.

(m-m) Pisma paryskie donoszą, że pewnemu bogatemu przemysłowcowi, zdjęto na ulicy w jasny dzień z nóg nowiutkie buty, pozostawiając mu zegarek, portfel pełen banknotów, pierścionek z brylantem... Obrabowany powędrował do domu w skarpetkach, mimo jednak oburzenia musiał przyznać, że napastników do rabunku popchnęła li tylko chęć posiadania obuwia obecnie tak drogiego... Buty, toć to klejnot cenniejszy niż złoty zegarek, bez którego można się łatwo obejść...

Pewna pani, przez całą zimę marzła w nieopalanem mieszkaniu, wystawała w „ogonkach cukrowych, mącznych, marmoladowych“, jadła chleb tylko kartkowy — jednem słowem pędziła żywot drożyźnianej męczennicy, znosząc te wszystkie prywacye z godnym podziwu stoicyzmem. Skoro jednak wczoraj weszła do sklepu i usłyszała, że za parę pończoch żąda kupiec kwoty 150 kor. dostała ataku spazmatycznego płaczu:

— Marznąć? mogę!... Nie jeść? — uczę się!... Ale jak kobieta może się obejść bez pończoch i to jeszcze w lutym!... Pończoch mi dajcie, pończoch!...

Głos jej dźwięczał taką rozpaczą, tyle w nim było desperackiego uporu, że właściciel sklepu pospiesznie schował pudło z pończochami, obawiając się snać wywłaszczenia.

Kwestya pończoch tak samo, jak wiele, wiele innych kwestyi — pozostała nierozwiązana... równie jak kwestya kotletów cielęcych, która dla pewnego małżeństwa stała się czynnikiem niszczącym wieloletnie zgodne pożycie rodzinne...

— Rozwodzę się z moim mężem! — oświadczyła żona, tonąc we złach — to brutal skończony, człowiek bez serca i sumienia!... Toż ja ledwo wydostałam, wybłagałam u znajomego rzeźnika kawał „szpondra“ na rosół, a ten, egoista, nikczemnik — o! dopiero teraz go poznałam — z największym spokojem powiada mi, że wolałby kotlet cielęcy!... Teraz — kotlet cielęcy!... Jeszcze dzisiaj opuściłabym jego dom gdybym... gdybym tylko mogła znaleźć mieszkanie...

Nadchodzi

Tydzień obrony kresów zachodnich

1—8 marca.

Twórzcie miejscowe Komitety zbiórki.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Czwart. **26** lutego

Św. Feliksa

Wschód słońca 7·32

Zachód słońca 6·15

Długość dnia 10·30

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Lilla Weneda“.
Piątek: „Lilla Weneda“.
Sobota: „Lilla Weneda“.
Niedziela popoł.: „Nerwowi“.
Wieczór: „Lilla Weneda“.

TEATR „BAGATELA“.

Czwartek: „Twarz i maska“.
Piątek: I-szy Koncert symfoniczny orkiestry Namysłowskiego.

TEATR POWSZECHNY

Czwartek: „Baron cygański“.
Piątek: „Ewa“.
Sobota: „Księżniczka Czardasza“.
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki“.
Wieczór: „Róża Stambułu“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Czwartek: „Wesoła wdówka“.
Piątek. „Targ na dziewczęta“.
Sobota: „Targ na dziewczęta“.

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Czwartek. F. Hoesick: „Wpływ Słowackiego na współczesna poezye polska“. cz. II.: Konopnicka, Gomulicki, Kasprowicz, Tetmajer, Rydel.
Piątek, M. Dąbrowski: „Wyspiański, jako malarz“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny, Linia A—B L. 39.

Czwartek. prof. dr M. Szyjkowski: „Arcydzieła literatury światowej“ (Epos orventalny) (z recyt. art. dram. Jadwigi Korwin).

—o—

Paderewski komponuje hymn narodowy polski.

Prasa francuska donosi, że Ignacy Paderewski komponuje nowy hymn narodowy polski.

—o—

Brak nauczycieli na Białorusi.

(W. B. K.) Poseł Tabaczyński oświadczył, że na terenach białoruskich ludność białoruska domaga się szkół polskich, których atoli nie można otworzyć z powodu braku personalu nauczycielskiego. Jest to tem dziwniejsze jeżeli się zważy, że około 500 nauczycielek w Małopolsce pracują jako stenotypistki w biurach.

—o—

Anglia nawiązała ścisłe stosunki z rządem litewskim

Z Kowna donosi W. B. K.: Wedle prasy litewskiej szef misyi angielskiej dla krajów bałtyckich pułkownik Ward zwrócił się z okazyi niepodległości Litwy do rządu kowieńskiego z pismem, w którem między innemi zaznacza, że państwa bałtyckie powinny już dziś dążyć do honorowego pokoju i że jedynie w połączeniu ze sobą mogą zapewnić sobie pomyślną przyszłość. Pułkownik Ward pisze, że **Anglia i Litwa mogą być sobie wzajemnie użyteczne i że ważne kroki w tym kierunku już poczyniono.**

Palacze żądają zwrotu niesłusznie zapłaconej podwyżki!

W związku z zamieszczonym przed kilku dniami w „Gońcu Krakowskim" artykułem p. t. „Nadpaskarstwo monopolu tytoniowego", otrzymujemy z pośród publiczności następujące, bardzo ciekawe uwagi: (Red.).

Niesłychana podwyżka cen papierosów i tytoniu wywołała słuszne oburzenie wszystkich sfer ludności. To też artykuł, zamieszczony w „Gońcu Krak.", a wykazujący, jak rujnującym, a rzeczowo nieuzasadnionym był ten nowy pomysł naszych władz skarbowych. — zyskał powszechne uznanie.

Pismo Szan. Panów nie poruszyło jednak pewnej kwestyi ubocznej, związanej z ostatnią podwyżką. Idzie o skandaliczny wprost wyzysk, jakiego dopuszczono się na publiczności przy sprzedaży przydziału lutowego.

Jak wiadomo, podrożenie tytoniu nastąpiło z dniem 10 lutego. Władze skarbowe w ten sposób interpretowały odnośne rozporządzenie, że kazały zapłacić wszystkim konsumentom, pobierającym swe przydziały w trafikach, w których przydział sprzedawano po 16-tym lutego, nowe, podwyższone o 120—300 procent ceny.

Jest to — rzecz jasna — praktyka zupełnie niedopuszczalna.

Przydział miesięczny ma być **zasadniczo** sprzedawany **wszystkim** konsumentom **pierwszego** każdego miesiąca.

Władze skarbowe zarządziły **ze względów technicznych**, że nie wszystkie trafiki otrzymują i wydają publiczności przydziały równocześnie, lecz że jedna otrzymuje go wcześniej, a druga później. Zasadniczo miesięczny przydział n. p. lutowy miał być wszystkim pierwszego lutego wyasygnowany.

Tymczasem konsument, pobierający swój przydział n. p. na Grzegórzkach, czy Stradomiu, wykupił swą racyę już 1-go czy 3-go lutego po dawnych cenach, a konsumenci, przydzieleni do trafiki Bujańskiego, pobrali 16-go czy 17-go lutego swe racye po cenie nowej, o tyle droższej.

Jest obowiązkiem władz skarbowych naprawić ex post tę niesprawiedliwość i **zwrócić pokrzywdzonej części palaczy niesłusznie zapłaconą już podwyżkę.** **Antoni J.**

Nowoczesny „Siewca złota".

(Zdarzenie autentyczne z dzisiejszej kroniki policyjnej).

Jak umiemy i możemy,
Tak przez życie to się kręcim —
Przyjechał tu do Krakowa
Pan Gruen Mordko fin Oświęcim.

Wsiadł na pociąg w Oświęcimiu,
Do Krakowa kupił kartę —
Jest na miejscu! Idąc, suwa
Zwolna buty swe podarte.

Cudu doznał tu w Krakowie,
Cud prawdziwy, jak spełniony,
Co krok stąpi, to z obuwia
Wylatują mu korony...

Mordko cud w milczeniu przyjął,
Jak nagrodę swojej cnoty,
Co urodni but koronę,
On ją chowa do kapoty.

Ale cud ten widział także,
(Wszak cud się nie zdarza codzień)
I zdumiał się nim ogromnie
Obcy jakiś człek — przechodzień *).

Za kark łapie pana Gruena,
(Zły to człowiek był, jak sądzę!)
Hola, stój! Skąd tyle srebra?
Skąd ty w butach masz pieniądze?

Przy pomocy policyanta,
Który był tam dziwnym trafem,
Mordkę Gruena wraz z butami
Umieścił pod „Telegrafem".

— Zdejmuj buty! —rzekł komisarz —
Tu poważne są zarzuty,
Tyś przemytnik! Mordko krzyczy:
„Co to jest? To moje buty?!

— Skąd się wzięły w nich pieniądze?
— Czy ja wiem już? Wlazły same! —
Opróżniono z koron buty
I zamknięto go za bramę...

Bierzcie z tego więc naukę
I wy starzy i wy młodzi,
Że w Krakowie tak źle nie jest,
Gdy się po pieniądzach chodzi! **Krak.**

*) Inwalida p. Zając na ul. Floryańskiej.

Tajemnicza śmierć właścicielki masarni

przy ul. Topolowej w Krakowie.

Podejrzenie otrucia. — Sekcya zwłok. — Aresztowanie podejrzanego o zabójstwo.

Okolice ulic Topolowej, Lubicz, Rakowickiej, Zygmunta Augusta i Bosackiej obiegały pogłoski o **tajemniczem zniknięciu właścicielki masarni**, Eleonory Słoniowskiej, zamieszkałej przy ul. Topolowej 16. Pogłoski te nabrały cech prawdopodobieństwa, tem bardziej, że **od kilku dni sklep Słoniowskiej był zamknięty**, jak również i jej mieszkanie. Ciekawsi dobijali się do wnętrza, a gdy nikt nie odpowiadał, dwóch znajomych Słoniowskiej, Aleksander Słoniowski i Władysław Moskalewicz, wtargnęli do środka i tu oczom ich przedstawił się **tragiczny obraz.**

Słoniowska, trupio blada, z wykrzywioną grymasem śmiertelnym twarzą, leżała na swem łóżku. Przybyli rzucili się jej na ratunek, natychmiast przekonali się jednak, **że Słoniowska nie żyje.** Skurcz twarzy zmarłej nasuwał przypuszczenie, że Słoniowska zakończyła życie **wskutek otrucia.**

Zawiadomiono policyę, która wszczęła energiczne dochodzenia. Stwierdzono, że w sprawę tajemniczej śmierci Słoniowskiej **wmieszanym jest niejaki Mieczysław Lalicki**, maszynista, dobry znajomy zmarłej, z którą pozostawał od dawna w zażyłych stosunkach. W ostatnich czasach

ODGRAŻAŁ SIĘ ZMARŁEJ, ŻE JĄ ZABIJE.

Słoniowska kilkakrotnie uskarżała się przed swą ekspedyentką, Kukulską, **na pogróżki ze strony Lalickiego.** Lalicki też pierwszy dowiedział się o śmierci. **Zamknął mieszkanie, zabrawszy przedtem kosztowności i pieniądze, należące do zmarłej.**

Zwłoki Słoniowskiej odesłano do zakładu medycyny sądowej. Przeprowadzona sekcya nie wykazała żadnych zewnętrznych obrażeń, natomiast **żołądek zmarłej poddano analizie chemicznej**, celem wykazania, o ile podejrzenia otrucia są prawdziwe.

Zjazd kupiecki w Gdańsku.

W dniach 17, 18 i 19 b. m. odbył się tu pierwszy zjazd kupców i przemysłowców polskich. Zjazd zainicyowało i zorganizowało Zjednoczenie polskich kupców i przemysłowców w Gdańsku. Na zjazd przybyło z **górą 3000 osób z całej Polski** i terenów plebiscytowych. Objadowano w „Cafe Halbe Allee" przy szosie Gdańsk—Wrzeszcz.

Inicyatywa urządzenia zjazdu w Gdańsku była bardzo celowa. Chodziło o zapoznanie kupiectwa polskiego z handlowem znaczeniem Gdańska dla Polski, o **skierowanie naszej przedsiębiorczości gospodarczej ku Bałtykowi i o przygotowanie gruntu do wciągnięcia Gdańska w orbitę polskiej polityki przemysłowej i kupieckiej.**

Co do współdziałania z niemieckiem kupiectwem miejscowem, to **pierwsze próby zetknięcia się z gdańszczanami nie wróżą w najbliższej przyszłości wielkich nadziei.** Na otwarciu zjazdu byli obecni przedstawiciele „Kaufmannschaftu", stosunek jednak wzajemny **ograniczył się tylko do powitania** ich przez prezesa Zjednoczenia p. St. Kuhnerta i **do podziękowania** za powstanie przez konsula Patziga. Nastrój zaś szerszych kół niemieckiego mieszczaństwa **wobec przyjezdnych Polaków był nieprzychylny.** Ażeby zapewnić gościom bezpieczeństwo, Zjednoczenie kupców polskich w Gdańsku wystosowało w przeddzień zjazdu odpowiednie pismo do wysokiego komisarza Ligi narodów, sir Reginalda Towera, i odpis tegoż do komendanta wojsk okupacyjnych ententy gen. Haykinga. **Wyrazem** wrogiego nastroju do przybyłych Polaków było między innemi **niezwykłe podrożenie lokali** i żywności oraz wystawienie na sprzedaż niemieckiej tandety po cenach bardzo wygórowanych. To też Polacy wstrzymywali się **od wszelkich zakupów.**

Dolary amerykańskich Polaków.

Dowiadujemy się o akcyi rządowej, która ma na celu uregulowanie przekazów pieniężnych Polaków z Ameryki do kraju w sposób najbardziej korzystny dla interesantów prywatnych i dla państwa z równoczesnem wykluczeniem żdzierstwa i wyzysku przez niesumienną spekulacyę walutową.

A mianowicie:

Dolary do Polski płyną: 1) ze spadków po zmarłych w Ameryce Polakach; 2) z premii asekuracyjnych, wypłacanych przez rząd amerykański rodzinom poległych w wojnie żołnierzy Polaków; 3) z premii asekuracyjnych, wypłacanych rodzinom ofiar nieszczęśliwych wypadków; 4) z innych wierzytelności wychodźców; 5) z gotówki, przekazywanej przez Polaków amerykańskich ich rodzinom w Polsce, wreszcie 6) z gotówki przywożonej przez wychodźców.

Ujęcia waluty dolarowej z czterech pierwszych źródeł zamierzają sfery oficyalne dokonać w ten sposób, **że związane z tem czynności powierzyły konsulatom polskim w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.** Gotówce, płynącej z dwóch ostatnich źródeł, poświęcą sfery urzędowe najbaczniejszą uwagę, chodzi bowiem o złamanie wyzysku, uprawianego przez prywatne banki amerykańskie i związane z nimi liczne kantory bankowe i instytucye spekulacyjne w Europie, a szczególnie w Polsce, które **na wymianie dolarów na lichą walutę zarabiały olbrzymie sumy.** Z tymi spekulantami konkurować ma konsulat polski w Nowym Jorku, skanalizować u siebie ten przypływ, składać następnie gotówkę dolarową w „National City Bank", a kwity tego banku przesyłać P. K. P., która za pośrednictwem P. K. O. wypłaca te sumy odbiorcom w walucie polskiej wedle kursu **dnia otrzymania asygnacyi.**

Mordy bolszewickie

w oświetleniu urzędowem sowietów.

Z okazyi zniesienia kary śmierci przez bolszewików rosyjskich wydała generalna czerezwyczajka (t. zw.) „Komisya nadzwyczajna dla walki z kontrrewolucyą) zestawienie cyfrowe osób przez się aresztowanych i rozstrzelanych w ciągu dwuletniego panowania czerwonego terroru.

Wedle tego urzędowego sprawozdania aresztowano w wzmiankowanym okresie 128.010 osób! Z tych uwolniono 42 proc., duży odsetek, bo prawie 8 proc. skazano na roboty przymusowe, 2 proc. zatrzymano w więzieniach, a 8 procent odesłano do obozów koncentracyjnych.

Wszystkie dotychczasowe cyfry odnoszą się do aresztowanych, lecz pozostawionych przy życiu. Natomiast skazanych na śmierć i rozstrzelania wykazuje sprawozdanie „Czerezwyczajki" 9.641, w tem 7.068 za **„kontrrewolucyę".**

Owych 7000 niewinnie straconych jest już tak czy tak cyfrą horendalną; wedle wszelkiego jednak prawdopodobieństwa cyfra ta jest niesłychanie „in minus“ przesadzona. Wszak same tylko czerezwyczajki na ziemiach polskich rozstrzelały — wedle zupełnie wiarygodnych źródeł — kilka tysięcy naszych rodaków. (Mińsk litewski!).

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAK. w piątek w południe w lokalu Redakcyi „Gońca Krakowskiego“.

W SPRAWIE OBRONY ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO. Dnia 24 bm. zebrali się w sali Rady miejskiej reprezentanci wszystkich stronnictw politycznych, Towarzystw oświatowych, kulturalnych i zawodowych i uchwalili urządzić w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 11 wiec manifestacyjny na Rynku Krakowskim. Przemawiać będą reprezentanci Śląska Cieszyńskiego oraz ludności krakowskiej. Komitet zaprasza najusilniej o najliczniejsze wzięcie udziału, aby udzielić moralnego poparcia Braciom na Śląsku i dać wyraz zdecydowanego stanowiska w kwestyi obrony Śląska Cieszyńskiego wobec zagranicy. Komitet zwraca się do miast i wsi, aby również wypowiedziały się w obronie nieprzedawnionych praw Śląska Cieszyńskiego.

POBÓR CUKRU BIAŁEGO. Osoby, które reflektują na pobór cukru białego zamiast wydawanej na bieżący okres racyi cukru żółtego, zechcą z legitymacyami poborowemi zgłosić się we właściwych Biurach chlebowych do ostemplowania kuponów cukrowych za II. połowę grudnia 1919 r. i I. połowę stycznia 1920 r., na które w miarę zapasów będą mogły w swych sklepach rejonowych pobrać racyę cukru białego po 300 gr. na każdy z powyższych kuponów w cenie po 35 koron za 1 kg.

TEATR KRAKOWSKI IM. J. SŁOWACKIEGO NA CZELE SCEN POLSKICH. Wobec różnych a nierzadko nazbyt surowych sądów nad naszym teatrem, prowadzonym obecnie przez dyr. Teofila Trzcińskiego nabiera szczególniejszego interesu zestawienie jego dotychczasowego repertuaru w porównaniu z innymi wybitniejszemi scenami polskiemi przyczem objektywne te daty same korzystnie na naszą rzecz przemawiają. Zestawienie to podał w jednym z ostatnich numerów „Krakowski Przegląd Teatralny“. Po dzień 15 stycznia dał Teatr krakowski 129 przedstawień sztuk polskich a 34 obcych (w tem 10 razy Szekspir i 5 razy Molier. Gdy nadto dodamy przygotowujące się: „Lillę Wenedę“ Słowackiego, oraz dwie wybitne nowości: „Ponad śnieg“ Stefana Żeromskiego i „Miłosierdzie“ K. H. Rostworowskiego — to przekonamy się, że teatr nasz kroczy w pierwszym rzędzie i lepszy jest od niektórych sądów o nim.

Włamanie do archiwum krajowego w Krakowie

PORANNA NIESPODZIANKA. — ZAWÓD ZŁODZIEJA. — TYLKO RĘCZNIKI I PAPIEROSY PANA ARCHIWARYUSZA. — DOBRZE, ŻE ZŁODZIEJE AKTÓW I KSIĄG NIE CENIĄ. — NASZE ARCHIWA I MUZEA NIE SĄ DOSTATECZNIE STRZEŻONE.

Kraków, 26 lutego.

(=) Wczoraj rano woźnego „archiwum krajowego akt grodzkich i ziemskich“, gdy o 9 rano przyszedł uporządkować biuro, spotkała niespodzianka. Już zamek od drzwi był oderwany, drzwi otwarte, wewnątrz biurka pootwierane, powysuwane szuflady, otwarta kasa itd. — słowem nieporządek. Wszystko zdradzało, że w nocy byli tu jacyś nieproszeni goście. Bliższe oględziny wykazały, że przypuszczenie to było słuszne — cały lokal archiwum został splądrowany przez złodziei, którzy się tu włamali. Na szczęście, w kasie archiwum było coś tylko 40 koron, złodziei więc spotkał zawód, gdy w ręce ich wpadł tylko tak mizerny łup. „Ze złości“ widać, zabrali, oprócz tej gotówki, rozmaite przedmioty, gospodarskiego użytku, jak 10 ręczników archiwalnych, szczotki itp. Nadto z biurka zabrali 250 papierosów pana archiwaryusza, czem wyrządzili mu dotkliwą i trudną do powetowania stratę.

Archiwum to, obecnie, po objęciu przez władze polskie, przemianowano na „archiwum ziemskie krakowskie“, mieści się w budynku, wchodzącym w skład kompleksu zabudowań, obok kościoła św. Piotra, w których mieści się krajowy sąd wyższy. Tylko, gdy wejście do sądu jest od ulicy Grodzkiej, wejście do archiwum znajduje się z przeciwnej strony, od ulicy św. Gertrudy i plant; drzwi nawet przysłonięte są krzakami. Sąsiadów tu żadnych niema, w budynku archiwum nikt nie mieszka, nawet woźny; złodzieje więc mogli spokojnie gospodarować. Mogli nawet wozem zajechać i zabrać wszystko. Na szczęście, nie cenią oni ksiąg i aktów, więc pozostawili je w zupełnym spokoju. Ale coby się stało, gdyby było przeciwnie, gdyby pomiędzy złodziejaszkami byli np. jacy antykwaryusze? Mogliby wówczas zniszczyć całe archiwum.

Ta okoliczność zwraca uwagę na fakt, że wogóle nasze archiwa i muzea są niedostatecznie strzeżone. Już dawno mówiono o tem, i to pozytywnie, że do zbiorów na Wawelu zakradli się parokrotnie plądrujący maruderzy, że nie są one dość pieczołowicie chronione. Wczorajsze włamanie nasuwa myśl, że podobne niebezpieczeństwo może grozić np. archiwum miejskiemu na Siennej. Nasuwa się także pytanie, czy muzeum Czapskich, obecnie dla publiczności zamknięte, ma dostateczną ochronę dla swych cennych zbiorów. Źleby bowiem było, gdyby „duchy“, które już grasowały w teatrze im. Słowackiego, a podobno także w zbiorach na Wawelu, zaczęły nocami krążyć po naszych archiwach i muzeach.

Tajemnicze zabójstwo w Przemyślu.

Zbłąkane kule policyantów zabiły kupca miejscowego Langsama.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 25 lutego.

W nocy na 20 bm. zastrzelony został w niewyjaśniony dotychczas sposób w bramie domu Izak Langsam, właściciel realności i składu żelaza. O godzinie 4 rano żona Langsama, Szyfra, usłyszała podejrzane szmery jakby od strony piwnic, w których mieści się magazyn towarów żelaznych. Obudziła więc mieszkającego u nich Abrahama Bauera, który otworzył okno i wyjrzawszy na ulicę, zauważył, że ktoś manipuluje koło okienek piwnicznych. Zbudzony następnie Izak Langsam zebrał się szybko i zeszedł ze schodów, aby wyjrzeć za bramę. W tej chwili padły 3 strzały karabinowe, które zraniły ciężko Langsama w lewy bok, lewą rękę i nogę. Przewieziony natychmiast do szpitala zmarł Langsam w dwie godziny później. Strzały, które Langsama ugodziły oddali żołnierze policyjni Błażewicz i Dziura, którzy patrolując na ulicy, strzelili na wychylającego się z bramy, myśląc, że to bandyta. Złodziei, którzy mieli dobywać się do piwnicy, nie schwytano. Jak z powyższego przebiegu zajścia widać, **przedstawia się wypadek dość tajemniczo.**

Z TEATRU „BAGATELA“. Pierwszy koncert symfonicznej orkiestry Namysłowskiego, odbędzie się w piątek 27 bm. Z symfonicznych utworów wykonaną zostanie przepiękna „Bajka“ Moniuszki i Wagnera „Polonia“, słynna suita Powiadowskiego „Wesele“ a w dalszym ciągu piękne fragmenty z „Pana Twardowskiego i szereg niezrównanych, dziarskich mazurów i marszy Namysłowskiego (ojca). Początek koncertu o godz. 8 wiecz.

Z TEATRU „BAGATELA“. „Twarz i maska“, która na scenie naszej tak wybitny zdobyła sukces, powtórzoną będzie dzisiaj a następnie w sobotę. W piątek wieczorem zaczynają swe występy słynni „Namysłowiacy“ pod dyrekcyą Stanisława Namysłowskiego, w tygodniu zaś przyszłym na repertuar wejdzie „Gra serc“ niezwykle silna sztuka Stefana Kiedrzyńskiego.

WSPRAWOZDANIU Z „BAGATELI“ o wieczorze autorskim panny Zofii Rogoszówny pominiętą została przypadkowo mała Anielcia Chruścińska. 8-letnia dziewczynka, która odtańczeniem solowego „Czardasza“ wzbudziła podziw publiczności. W malutkiej artystce łączy się przedziwnie wdzięk dziecięcy z wysoką rutyną dojrzałej tancerki. Z grona tego najmłodszego baletu Krakowa ubywa, jak się dowiadujemy wyborny acz mały tancerz Jędruś Pyszyński, który z rodzicami przenosi się na stały pobyt do Poznania.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Chorobami paru członków personalu teatralnego wywołana zmiana repertuaru na bieżący tydzień przedstawia się następująco: dziś arcydzieło Straussa „Baron cygański“ po raz 20 w tym sezonie już wystawiany z ogromnem powodzeniem, jutro wytworna „Ewa“ Lehara, w sobotę najulubieńsza z operetek współczesnych „Księżniczka czardasza“, w niedzielę zaś popołudniu przemiły wodewil Krumłowskiego „Białe fartuszki“, a wieczorem prześliczna operetka Falla „Róża Stambułu“, stale wypełniająca widownię do ostatniego miejsca.

STATUT TOWARZYSTWA OSAD ROLNYCH I RZEMIEŚLNICZYCH dla inwalidów otrzymał już zatwierdzenie władz. Ukonstytuowanie Towarzystwa odbędzie się na Walnem zgromadzeniu dnia 25 bm. w sali Rady m. w Krakowie o godz. 11 przedpołudniem. Na czele Komitetu stoją Ign. J. Paderewski, Gen. Haller, arcyb. Teodorowicz oraz wielu posłów na sejm.

Z TOW. KRESÓW POMORSKICH. W piątek dnia 27 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Kopernika Uniw. Jagiell. wygłosi pastor Michejda odczyt pt.: „Podstawy wychowania narodowego w obszarach plebiscytowych“.

W TOW. LEKARSKIEM KRAK. (Radziwiłłowska 4) odbędzie się dnia 26 lutego o godz. 8 wieczór posiedzenie naukowo-towarzyskie, na którem wygłosi odczyt dr J. Lachs na temat: „O księgozbiorach lekarskich krakowskich“.

WIEŚCI Z SYBERYI. Od p. Edw. Zawilskiego w Rzezawie, który powrócił po dłuższej tułaczce w Rosyi do kraju otrzymaliśmy spis kilku jeńców, którzy żyją na Syberyi a nie mogą się doczekać wieści z kraju. Na liście tej są następujące nazwiska: Michał Jajgorzec, zabr. do niew. 1915 r. 16 pułk, Antoni Skępiec z Podgórza 1915 r. 16 p., Jan Waligóra z Tenczynka 1915 r. 13 p., Józef Wojtaszek z Jawiszowic 1915 r. 56 p., Jan Zarębiński z Podgórza 1915 r. 16 p., Karol Dutka z Łobzowa 1915 r. 13 p., Wojciech Oczko zlIząski 1915 r. 13 p.

CHLEB Z PIEKARŃ REJONOWYCH znów nie nadaje się do konsumcyi. Sporządzany jest z mieszaniny wstrętnego koloru, która składa się ze wszystkiego prócz mąki. Maasa ta lepka i cuchnąca przypomina wygotowany bób. Możeby władze kompetentne zwróciły uwagę pp. piekarzom z jakiego materyału należy piec chleb.

STRASZNY POŻAR NA WESELU. Na weselu p. Staniszewskiej w Częstochowy, gdy siostra panny młodej dolewała nafty do lampy nastąpił gwałtowny wybuch nafty, która rozprysła się na tańczące pary. Ośm osób doznało ciężkich poparzeń.

NOTATKI POLICYJNE. Do mieszkania A. Grossberg zamieszkałej przy ul. Starowiślnej włamali się nieznani sprawcy i skradli znaczną ilość bielizny wartości około 20.000 kor. — W sieni domu przy ul. Kopernika 32 znalazła stróżka domu worek z 2 płaszczami gumowymi. Prawdopodobnie płaszcze owe porzucił jakiś amator cudzego mienia.

Ceduła kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 24 lutego 1920 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki niemieckie po 100 M.	250·—	260·—
„ „ „ 1000 M.	255·—	265·—
Ruble carskie po 100 Rb	243·—	253·—
„ „ „ 500 „	245·—	255·—
„ dumskie	65·—	75·—
Dolary amerykańskie	215·—	225·—
Lei rumuńskie	310·—	320·—
Berlin	235·—	245·—
Praga	255·—	265·—

STOSUNKI HANDLOWE HISZPAŃSKO-POLSKIE. W sferach finansowych w Hiszpanii noszą się z myślą utworzenia Banku Hiszpańsko-Polskiego dla Przemysłu i Handlu. Myśl ta powstała w związku z widokami wywozu hiszpańskiego do Polski. Przedmiotami tego wywozu byłyby głównie owoce i ryż. Podjęcie bezpośrednich stosunków handlowych między Hiszpanią a Polską pociągnęłoby za sobą przeniesienie handlu owocami hiszpańskiemi z Hamburga do Gdańska. Blisko 90 procent sprzedawanych w Hamburgu pomarańczy i innych owoców wysyłano przed wojną do Polski, Rosyi i Finlandyi. Gdyby rynek ten przeniesiono do Gdańska możnaby później cały ruch transytowy towarów hiszpańskich do Ukrainy i Rosyi skierować do Polski.

PRZYSZŁOŚĆ EKONOMICZNA WĘGIER. Traktat pokojowy, pozbawiając Węgry głównych surowców i oddając okręgi bogate w rudę, węgiel i drzewo w ręce Czech, Jugosławii i Rumunii, podciął rozwój przemysłowy Węgier, który przed wojną sztucznie był podtrzymywany. Taryfy kolejowe były bowiem tak unormowane, że surowce z kresów sprowadzano do Budapesztu i jego okolicy, gdzie wielki przemysł głównie się koncentrował. W dzisiejszych warunkach stracił on racyę bytu i Węgry, zepchnięte z linii rozwoju przemysłowego, staną się krajem nawskroś rolniczym. Kraj ten będzie prawdopodobnie w przyszłości ogrodem południowo-wschodniej Europy. Stosunki z Polską napewno będą bardzo ożywione. Jak się dowiadujemy zawarta została w tych dniach umowa kompensacyjna, na podstawie której Węgry zobowiązały się dostarczyć wzamian za ropę i produkty naftowe większą ilość wełny.

NADESŁANE.

TELEGRAMY

Potępienie tajności obrad komisyi spraw zagr.

Warszawa (tel. M.). Klub posłów P. P. S. uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu potępić tajność obrad komisyi spraw zagranicznych.

Tragiczny wypadek we Lwowie.

Lwów (tel. W.). W domu masarza Wojciecha Baczyńskiego na Zamarstynowie zdarzył się **tragiczny wypadek.** Baczyńscy wybierali się wieczorem do teatru, a dla bezpieczeństwa osobistego podczas drogi powrotnej Baczyński **przygotował rewolwer, który położył nienabity na stole.** Gdy Baczyńscy ubierali się, przybył do nich rzeźnik Michał Majer i począł oglądać rewolwer, poczem położył znów na dawnem miejscu. Tymczasem Baczyński, tuż przed wyjściem z domu, **nabił leżący na stole rewolwer.** Majer powtórnie wziął rewolwer do ręki i sądząc, **że jest nienabity, począł manipulować koło zatrzasku. Nagle rewolwer wypalił i Baczyńską położył trupem na miejscu. Kula przeszyła jej serce.**

Nota Rady najwyższej do Rosyi.

Paryż. (BK) „Petit Parisien" donosi, że Najwyższa Rada wystosowała do Rosyi oświadczenie co do stanowiska koalicyi. Oświadczenie przytacza w głównych zarysach, że ze względu na położenie gospodarcze, które wymaga konieczne środków żywności i surowców dla wszystkich państw, **powinny być stosunki handlowe z Rosyą znowu podjęte.** Koalicya, nawiązując do swoich poprzednich decyzyi, **nie chce utrzymywać żadnych stosunków z rządem sowieckim,** którego terror i charakter despotyczny stoi w ostrem przeciwieństwie do idei, będących podstawą rządów demokratycznych na zachodzie. **Państwom, sąsiadującym z republiką sowiecką, pozostawiono swobodną decyzyę w nawiązaniu z rządem rosyjskim stosunków, które im wydadzą się pożyteczne**mi, atoli państwa koalicyjne **zgodziły się na to, by w razie jeżeli jedno z tych państw np. Polacy, lub Rumunia, będą zaatakowane przez armię czerwoną, pospieszyć natychmiast tym państwom** z pomocą.

Alianci a pomoc dla Polski.

Lyon (Radio krak.). W poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady najwyższej. Korespondent „Petit Parisien" twierdzi, że powzięto ogólną uchwałę, na którą zgodzili się przedstawiciele koalicyi. Millerand oświadczył dziennikarzom, że **alianci są jednego zdania tak w kwestyi rosyjskiej, jak i w kwestyi dostarczenia Polsce pomocy, o ile będzie ona potrzebną.** Co do wysłania eskadry angielskiej do Konstantynopola, to krok ten — jak twierdzi „Echo de Paris" — **podjął rząd angielski samodzielnie,** w celu zamanifestowania powziętych decyzyi. **Co się tyczy pozostawienia Turków w Konstantynopolu, to jest ono na razie prowizoryczne** i może być w razie ponownego ucisku ludności nietureckiej cofnięte. **Francuzi i Włosi wyślą niezależnie od Anglii także swoje okręty do Bosforu,** w celach reprezentacyjnych i manifestacyjnych.

Spisek ministrów ukraińskich z bolszewikami przeciw Petlurze.

Warszawa (tel. M.). Z powodu aresztowania ministrów ukraińskich w Kamieńcu Podolskim otrzymałem z autoratywnego źródła szczegóły: **Ministrowie ukraińscy Mazepa, Bezpałko, Lewicki i Korczyński rozpoczęli pertraktacye z sowietami w sprawie dokonania przewrotu i zrzucenia Petlury,** na którego miejsce miano powołać jako atamana Robrę. **Władze polskie zażądały wówczas wyjaśnień,** a gdy ministrowie wspomniani nie zjawili się, **aresztowano ich, poczem po 14 godzinach wypuszczono na wolność.** Bezpałko i Lewicki przebywają obecnie w Warszawie, przy boku Petlury.

Bolszewicy znów wypędzeni z Rostowa.

Londyn. (BK) Angielski minister wojny doniósł, iż w południowej Rosyi armia ochotnicza zdobyła znowu Rostow. **Bolszewicy stracili 1720 jeńców, 22 armat, jakoteż znaczny materyał wojenny.** „Daily Mail" donosi, że Denikin w okolicy stolicy kozackiej Rostowa nad Donem przeszedł do ofenzywy.

Masowa deportacya żydów z Berlina.

Warszawa (tel. M.). Z Berlina donoszą, że **policya otoczyła dzielnicę żydowską i dokonała** rewizyi, w czasie której **aresztowano 2000 żydów.** W ogłoszonym następnie komunikacie rząd usprawiedliwia się, że **aresztowano wyłącznie żydów wschodnich, którzy szerzą bolszewizm, handlują złotem i srebrem i są na ogół elementem nieproduktywnym.** Aresztowanych **wyśle się z Berlina.**

Warszawa (tel. M.). Biuro Wolffa donosi urzędowo, że władze niemieckie przygotowały szereg zarządzeń, mających zapobiedz napływowi żydów ze wschodu. Rząd niemiecki uważa za obcokrajowców **żydów, pochodzących z Polski, jak również i z ziem b. zaboru pruskiego, zajętych świeżo przez wojska polskie.**

Śledztwo przeciw niemieckiemu min. skarbu.

Berlin. (Wolff). Po ogłoszeniu przez dzienniki faktów o **ukradzionych aktach podatkowych,** minister skarbu Erzberger zaproponował natychmiast śledztwo przeciwko sobie samemu. Równocześnie uprosił Erzberger prezydenta Rzeszy niemieckiej, by **aż do ukończenia śledztwa zwolnił go od sprawowania czynności służbowych.** Prezydent zgodził się na to żądanie i zarządził, by śledztwo zostało przeprowadzone z możliwą szybkością.

Polsko-niemiecki zatarg graniczny.

Berlin (tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, jakoby **armia polska obsadziła wieś Stoki w zachodnich Prusiech.** Wywieszono tam chorągiew polską. **Rząd niemiecki poczynił kroki przeciwko temu.**

Funkcyonaryusze śląscy mają złożyć przysięgę aliantom!

Cieszyn (PAT). Delegat rządu polskiego poseł Zamorski otrzymał wczoraj od komisyi międzynarodowej następujący komunikat: Mam zaszczyt poinformować Pana, że na posiedzeniu dni 24 b. m. komisya międzynarodowa postanowiła, iż **wszyscy funkcyonaryusze, którzy złożyli przysięgę rządowi polskiemu lub czeskiemu, muszą być zwolnieni z przysięgi i mają ją złożyć komisyi międzynarodowej.** Podpisano: Pichon, sekretarz komisyi.

Plebiscyt odbędzie się w połowie maia.

Warszawa (tel. M.). Jak słychać, planowane jest odbycie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim w połowie maja.

Wprowadzenie czasu środkowo-europejskiego w Cieszyńskiem.

Cieszyn (PAT). Prefekt radca Żurowski otrzymał następujące pismo: Mam zaszczyt zawiadomić Pana, że **komisya międzynarodowa postanowiła wprowadzić od dnia 29 b. m. od północy począwszy, na całem terytoryum śląska czas środkowo-europejski,** ze względu na trudności, wynikające z różnicy czasu po obu stronach linii demarkacyjnej. Podpisano: Pichon.

Sho Kuribara członkiem komisyi orawskiej.

Cieszyn (PAT). Sho Kurihara, sekretarz ambasady japońskiej w Paryżu, obecnie członek delegacyi japońskiej w Cieszynie, zamianowany został członkiem międzynarodowej komisyi spisko-orawskiej.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.